Nr. 297. Kraków, Piątek 12 Lipca 1918. Rok XXXVII.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	72 kor. — h.	36 kor. — h.	18 kor. — h.	6 kor. — h
z odnoszeniem do domu	80 „ — „	40 „ — „	20 „ — „	7 „ — „
w Austro-Węgrzech: z jedn. oraz. przesyłką poczt.	80 „ — „	40 „ — „	20 „ — „	7 „ — „
z dwuraz. „	90 „ — „	45 „ — „	22 „ 50 „	7 „ 50 „
w Państwie Niemieckiem . .	96 „ — „	48 „ — „	24 „ — „	8 „ — „
w innych państwach	120 „ — „	60 „ — „	30 „ — „	10 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 14 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokolowskiego, ulica Trzeciego Maja 1, 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 14 hal.

Prenumeratę przyjmują:

miejscowa: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowa Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. [illegible] i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 8; Biuro dzienników M. Bujczyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmuje: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokolowski, ulica Trzeciego Maja 1,5; W Jarosławiu J. Sosnyński. — W Tarnowie M. Borkach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Odwleczenie załatwienia sprawy polskiej.

(Telefonem).

Wiedeń, 12 lipca.

»N. W. Tagblatt« jest zdania, że **ustąpienie** Kuehlmanna odwlec może załatwienie problemu polskiego. Następca Kuehlmanna nie zna jeszcze należycie tej sprawy. **Wobec tego znajdzie się rząd warszawski w trudniejszem jeszcze niż obecnie położeniu.** Rokowania między Polakami a Niemcami w Austryi będą również utrudnione.

Wiedeń, 12 lipca.

»Zeit« donosi z Berlina:

Tutejsze koła polityczne utrzymują, że **rząd niemiecki zamierza w tych dniach oświadczyć w Wiedniu, że nie godzi się na austro polskie rozwiązanie.**

Sprawy Austro-Węgier i Niemiec.

(Telefonem).

Wiedeń, 12 lipca.

»N. Fr. Presse« dowiaduje się z kół politycznych, że w sprawach dotyczących Niemiec i Austro-Węgier, **uchwalono zgodnie koordynacyę wszystkich spraw tak, że jedna nie będzie podporządkowana drugiej.**

Co do **sprawy polskiej,** to chodzi o rozwiązanie, które odpowiadałoby żywotnym interesom Austro-Węgier.

Tajne posiedzenie Izby.

(Telefonem).

Wiedeń, 12 lipca.

Pisma wiedeńskie notują pogłoskę, krążącą w parlamencie, że **rząd zażąda tajnego posiedzenia w Izbie dla dyskusyi w sprawach wojskowych, a w szczególności co do wypadków na froncie włoskim i albańskim.**

Kwestya pokoju.

(Telefonem).

Wiedeń, 12 lipca.

»N. W. Tagblatt« pisze w artykule p. t. »Kwestya pokoju«:

Zbliża się piąty rok wojny, należy tedy omijać wszystko, co mogłoby wojnę tę przedłużyć. Wszystkie dobre duchy pojednawcze powinny przystąpić do wspólnej pracy, by położyć kres obronnej wojnie państw centralnych. **Wystąpić należy przeciw żądnym zdobyczy aneksyonistom w Niemczech. Austro-Węgry nie mają obowiązku popierania celów wojennych niemieckiego stronnictwa ojczystego.**

Parlament austryacki zbierze się w krótkim czasie, a skorzystać powinien z tej sposobności dla sprawy pokoju. **Austrya musi także mówić o celach pokojowych.**

Po mowie hr. Hertlinga.

(Telefonem).

Wiedeń, 12 lipca.

»N. W. Tagblatt« donosi z Berlina:

Oświadczenie Hertlinga, iż trwa przy odpowiedzi na notę papieża, ma znaczenie nader doniosłe, tem bardziej, że Hertling oświadczył, **że naczelna komenda politykę jego będzie popierała.**

»Vossische Ztg.« donosi, że socyaliści głosować będą za kredytami wojennymi.

Sytuacya wogóle się wyjaśniła, naprężenie znikło zupełnie.

Z pruskiej Izby panów.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 12 lipca.

Izba panów przyjęła wczoraj budżet, a przedłożenie o prawie wyborczem bez dyskusyi przydzielono specyalnej komisyi. Dziś Izba panów na tajnem posiedzeniu zajmie się sprawą ks. Lichnowskiego.

Prasa francuska o sprawach wewnętrznych Niemiec.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Bern, 12 lipca.

Kilka dzienników francuskich omawia zapowiedziane przez Scheidemanna odrzucenie kredytów wojennych w parlamencie niemieckim. »Journal des Debats« sądzi, że robotnikom niemieckim wreszcie otworzyły się oczy. Oświadczenie Scheidemanna jest tak samo charakterystyczne jak mowa Kuehlmanna. Niemcy przestają już wierzyć w zwycięstwo.

»Journal« sądzi, że stanowisko Scheidemanna wywołane jest obawą przed Amerykanami.

Stosunek Niemiec do Ukrainy.

(Telefonem).

Wiedeń, 12 lipca.

»Fremden-Blatt« donosi z Berlina:

Wicekanclerz P a y e r odbył wczoraj dłuższą konferencyę z zastępcami różnych stronnictw. Głównym przedmiotem obrad była sprawa wschodnia, a przedewszystkiem stosunek Niemiec do Ukrainy.

Rosya a koalicya.

Bern, 12 lipca.

Agencya Havasa donosi z Archangielska:

Konsulowie Francyi, Anglii i Stanów Zjednoczonych w Archangielsku przyjęli deputacyę ludności wybrzeża Murmańskiego i morza Białego, która prosiła koalicyę o opiekę i pomoc gospodarczą.

Propaganda koalicyi w Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Moskwa, 12 lipca.

Dzienniki donoszą: W najbliższych dniach oczekiwany jest przyjazd ambasadora angielskiego B u c h a n a n a do Wołogdy. Dnia 5 lipca odbyło się tutaj zebranie wszystkich komisarzy wojennych i kierowników oddziałów wojskowych sowietów. **Naczelny sowiet wojenny przesiedlił się do Muromla.** Trocki na wszechrosyjskim kongresie sowietów miał oświadczyć, iż otrzymał wiadomość, że **na froncie jednolitość wojsk sowietów ucierpiała wskutek propagandy angielsko-francuskiej. Niektóre części wojsk przeszły do nieprzyjaciela.**

Obrona Moskwy.

Berlin, 12 lipca.

»Telegraphen Compagnie« donosi:

Wedle wiadomości z Moskwy, **oddziały czerwonej gwardyi, wysłane przeciwko Anglikom na wybrzeże Murmańskie, otrzymały rozkaz, ażeby powróciły dla obrony Moskwy.**

Wojna o światowe stanowisko Niemiec.

Monachium, 12 lipca.

»Münchener Zeitung« donosi z Berna:

»Inteligenzblatt«, pismo ściśle neutralne, zasięgnęło informacyj w gronie poważnych polityków koalicyi w sprawie pokoju. Z odpowiedzi ich wynika, że wstępnym warunkiem pokoju jest teraz jak i dawniej wyrzeczenie się ze strony Niemców stanowiska mocarstwa światowego. Wobec **tego dalsza wojna jest nieuniknioną.**

Modlitwa o zwycięstwo.

(Telefonem).

Wiedeń, 12 lipca.

»N. W. Tagblatt« donosi z Zurychu:

Pisma szwajcarskie donoszą z Waszyngtonu: Senat przyjął wniosek, żądający od prezydenta, by wezwał lud amerykański w publicznej proklamacyi do jednominutowej dziennie modlitwy o zwycięstwo.

Z Rady Stanu.

(Posiedzenie piąte).

Warszawa, 9 lipca.

Marszałek otworzył posiedzenie o godzinie 4 i pół po południu. Sekretarz, p. Wyrzykowski odczytał list p. D. Gniazdowskiego, w którym ten zrzeka się mandatu, oraz komunikat prezydenta ministrów, iż starania o przeniesienie Rady Stanu do gmachu b. Banku Polskiego są na dobrej drodze. Po odczytaniu różnych petycyi zgłoszono interpelacyę Klubu Międzypartyjnego w sprawie bandytyzmu.

Z kolei sekretarz Wyrzykowski odczytał 7 wniosków nagłych.

Pierwszy wniosek K. Fudakowskiego, dotyczący s p r a w y d o n a c y i, brzmi:

W okresie popowstaniowym znaczna część dóbr, stanowiących własność państwową, polską, jak również majątków ziemskich, należących do osób prywatnych, została bezprawnie rozdana przez rząd rosyjski jego urzędnikom, jako nagroda za skuteczną ich działalność w tłumieniu dążeń narodu polskiego do odzyskania utraconej niepodległości i zwyraźnym celem i intencyą stworzenia w Królestwie Polskim ośrodków rusyfikacyjnych.

Na terytoryum Królestwa Polskiego, zajętym przez władze niemieckie obłożono sekwestrem i oddano je zarządowi cywilnemu okupacyjnych władz niemieckich. W ł a d z e z a ś a u s t r o-w ę g i e r s k i e n a t e r y t o r y u m s w e j o k u p a c y i w K r ó l e s t w i e, u z n a ł y d o n a c y e z a w ł a s n o ś ć p r y w a t n ą i pozostawiły opiekę nad niemi z początku inicyatywie prywatnej w następstwie sądom polskim. W wyniku niewyjaśnionej sytuacyi prawnej co do donacyi, za wyjątkiem tych donacyi, nad którymi opiekę roztoczyły instytucye publiczne w imię obrony dobra narodowego, zapanowała gospodarka dorywcza, częstokroć niszczycielska, zagrażająca całości tych dóbr. Stan ten pogarsza się przez powrót donataryuszy, którzy w chęci wyzyskania dotychczas niezakwestyonowanych praw swoich, dokładają wszelkich starań, by z donacyi osiągnąć jak największą sumę wpływów pieniężnych.

Temu niepożądanemu stanowi rzeczy zapobiedz może s e k w e s t r s ą d o w y, który nie przysądzając niczyich praw, nie dopuści dewastacyi:

Zważywszy to, Rada Stanu wzywa Rząd Polski: 1) do złożenia Radzie Stanu w jaknajszybszym czasie projektu prawa w przedmiocie regulacyi sprawy donacyi, zgodnej z interesami Państwa Polskiego; 2) do położenia natychmiastowego sekwestru sądowego na wszystkie donacye w granicach Królestwa Polskiego; 3) do wyjednania zgody co do punktu drugiego władz okupacyjnych bez względu na takie czy inne ich pretensye do tych dóbr.

Wniosek ten uznano jednomyślnie za nagły, jak i następny p. Zielińskiego w sprawie zniesienia przepustek.

O ZANIECHANIE REKWIZYCYI.

W imieniu Klubu Międzypartyjnego postawił p. Jan Kosior następujący wniosek:

Rekwizycye inwentarza żywego w Królestwie Polskiem wielokrotnie przewyższają normalny przyrost tegoż. Stosowane w tym stopniu nadal, doprowadzą gospodarstwa rolne do ruiny, a ludność miejscową do głodu. — Wobec tego zwracamy się do Wysokiej Izby z propozycyą, aby raczyła uchwalić:

Aby wobec nierównomiernego w porównaniu z ościennemi państwami stosunku przy zabieraniu żywego inwentarza, ministeryum rolnictwa przedstawiło odpowiednim czynnikom rozpaczliwy stan kraju pod tym względem i poczyniło starania o zaniechanie nadal takich rekwizycyj, jak obecnie przeprowadzane, a które dochodzą do 150 sztuk inwentarza na gminę i co miesiąc się powiększają.

Następny wniosek dotyczy

SPRAWY WALUTOWEJ,

wniesiony przez p. Augusta Popławskiego.

Na mocy art. 11 patentu z dnia 12 września 1917 r. o ustanowieniu władzy państwowej w Królestwie Polskiem w dziedzinach, których administracya nie jest jeszcze przekazana polskiej władzy państwowej, może na razie także generalny gubernator, obok organów państwowych Królestwa Polskiego, wydawać rozporządzenia z mocą prawa, jednakże tylko po wysłuchaniu Rady Stanu. Wobec powyższego **wydane bez wysłuchania Rady Stanu rozporządzenie general-gubernatora warszawskiego z d. 29 czerwca 1918 r. w sprawie waluty w general-gubernatorstwie warszawskiem stanowi zasadnicze pogwałcenie praw i prerogatyw, przekazanych Radzie Stanu Królestwa Polskiego,** na mocy patentu z dnia 12 września 1917 r. Rozporządzenie to godzi w jedną z najistotniejszych spraw finansowo-gospodarczych w kraju, pogłębiając różnice w dziedzinie walutowej pomiędzy dwiema częściami Królestwa Polskiego i wywołując w najwyższym stopniu zamęt w życiu ekonomicznem naszego kraju, jeśli wspomnieć tylko o zahamowaniu działalności Towarzystwa kredytowego ziemskiego, funkcyonującego na terytoryum całego Królestwa.

Tem bardziej zrozumieć trudno, dlaczego ministeryum skarbu współdziałało w wydaniu tego rozporządzenia, jak to stwierdza komunikat tegoż ministeryum, ogłoszony w »Monitorze« z dnia 1 lipca r. ub. r. 84, przyczem podkreślić należy, iż ten sam komunikat zapowiada zasadnicze zarządzenia walutowe w najbliższej przyszłości.

Z uwagi na powyższe niżej podpisani zwracają się do Rady Stanu z nagłym wnioskiem następującej treści:

Rada Stanu wzywa rząd: 1) aby zechciał na przyszłość ściśle przestrzegać nieuszczuplania praw i prerogatyw, Radzie Stanu przekazanych; 2) aby w sprawie walutowej, zgodnie z punktem 2 art. 11 patentu z dnia 12 września 1917 r., rząd w jak najszybszym czasie przedstawił Radzie Stanu projekt przepisów uzupełniających, dążących przedewszystkiem do usunięcia szeregu niepożądanych konsekwencyj, jakie rozporządzenie ostatnie wytworzyło, a następnie aby rząd przedstawił projekt prawa walutowego, obejmującego całość Królestwa Polskiego.

W s p r a w i e j e ń c ó w P o l a k ó w zgłoszono następujący nagły wniosek p. Wł. S t u d n i c k i e g o i tow.

»Jeszcze przed dniem 5-tym listopada w obozie jeńców wojskowych zostali oddzieleni na własne żądanie oficerowie i żołnierze Polacy od Rosyan. Wielu tak żołnierzy, jak i oficerów Polaków zgłaszało się jeszcze przed dniem 5-tym listopada do Legionów, a po 5-tym listopada w obozie Neustadt zgłosiło się do wojska polskiego 135 oficerów. W obozie Osnabruck kilkudziesięciu. Następnie 600 oficerów Polaków z ogólnego obozu zgłosiło się do Neustadt. Do armii polskiej zgłosiło chęć wstąpienia z obozów w Niemczech około 10.000 żołnierzy.

Analogiczne objawy dały się zaznaczyć i w Austro-Węgrzech. Dotychczas jednak prośby tak żołnierzy, jak i oficerów Polaków, pozostających w obozach jeńców o przeniesienie ich do armii polskiej, nie zostały uwzględnione. Powoływano się przytem na prawo międzynarodowe. Obecnie jednak po utworzeniu w Rosyi oddziałów czesko-słowiańskich, po utworzeniu oddziałów ukraińskich z jeńców Ukraińców, względy na prawo międzynarodowe nie mogą już nadal obowiązywać.

Wobec tego, oraz biorąc pod uwagę, iż oficerowie, posiadający doświadczenie bojowe, zwłaszcza kadrowi, oraz żołnierze przydaliby się bardzo do zasilenia kadr armii polskiej, Rada Stanu uchwala: wzywa się rząd do poczynienia niezbędnych starań u odpowiednich władz **niemieckich i austro-węgerskich o przekazanie naczelnej komendzie armii polskiej oficerów i żołnierzy Polaków, pozostających do dziś dnia w obozie jeńców w Niemczech i Austro-Węgrzech, a pragnących wstąpić do armii polskiej.**

Po odczytaniu nagłego wniosku w sprawie należności z tytułu rekwizycyi, wszystkie wnioski uzasadniał każdy z wnioskodawców, poczem Rada Stanu uchwaliła ich nagłość.

Następnie sekretarz odczytuje wniosek p. Antoniego M i n k i e w i c z a i tow. w sprawie

UDZIAŁU W PROTEŚCIE BRZESKIM:

„Cały szereg obywateli Królestwa Polskiego pociągnięty był przez okup. władze wojsk. do odpowiedzialności karnej za udział w ogólno-narodowym proteście przeciwko traktatowi brzeskiemu. Wielu z nich otrzymało kary do trzech lat ciężkiego więzienia. Zdaniem naszem ludzie ci są niewinni zarówno z powodu przyznanego przez wszystkie niemal państwa prawa każdemu narodowi stanowienia o swoim losie, jak również z powodu naturalnego prawa bronienia swych spraw narodowych, wobec czego podpisani wnoszą:

Rada Stanu raczy uchwalić:

Rada Stanu wzywa Królewsko-polski rząd do poczynienia jaknajenergiczniejszych kroków, mających na celu **zwolnienie obywateli państwa polskiego, skazanych na kary za udział w protestach przeciwko traktatowi brzeskiemu".**

Marszałek wyjaśnia, że wniosek rozesłany będzie członkom Rady Stanu i może być wniesiony na plenum Rady w trzy dni od daty złożenia.

Po wnioskach komisyi głównej przyjęto jeszcze wniosek p. Józefa T a r g o w s k i e g o, uznany za nagły, w sprawie zaproszenia do komisyi oświatowej, w charakterze członków zwyczajnych, rektorów uniwersytetu i politechniki.

Następnie ogłoszono wybór wszystkich komisyj i po uchwaleniu, aby na opróżnione miejsce członka Rady Stanu, wskutek zrzeczenia się mandatu z okręgu łomżyńskiego przez p. Zygmunta Chrzanowskiego, wszedł zastępca p. T. M. Skarzyński, na miejsce zaś p. Damiana Gniazdowskiego z okręgu ciechanowskiego p. Ludwik Włodek, przystąpiono do rozprawy nad wnioskiem komisyi ochrony lokatorów w sprawie wstrzymania eksmisyj i lokatorów i uchwalono wniosek nagły komisyi przeważającą większością.

PROJEKTY RZĄDOWE.

Na wniosek p. J. S k o t n i c k i e g o, będące na porządku dziennym w punktach 6, 7 i 8 pierwsze czytanie projektów rządowych: »O tymczasowej ustawie wojskowej«, »O zmianach i uzupełnieniach w przepisach tymczasowych o kosztach sądowych« i »O taksie dla komorników sądowych« przekazano do odpowiednich komisyj.

Wobec spóźnionej pory marszałek zamknął o godz. 8 min. 5 obrady i zawiadomił, że następne posiedzenie Rady Stanu odbędzie się d. 12 bm. bm. w piątek, o godz. 4 po poł.

Postulaty urzędników państwowych.

Upadek stanu średniego, zwłaszcza kwestya bytu osób, mających stałe pobory, staje się coraz bardziej piekącą. Pisaliśmy już o tem niejednokrotnie, podaliśmy także postulaty, uchwalane przez urzędników i stałych funkcyonaryuszów galicyjskich na wiecach, które się w ostatnich czasach często odbywały. Obecnie odbył się w Wiedniu podobny wiec funkcyonaryuszów państwowych, zwołany przez niemiecki Związek narodowo-socyalistyczny dla Austryi

Wiec przyjął dwie rezolucye. Pierwsza z nich, ogólnej natury, zawiera 11 następujących postulatów urzędniczych:

1. Należy ustawą wyraźnie ustalić, że już zasadniczo wszystkie pobory funkcyonaryuszów państwowych powinny być tak dostosowywane do wzrastających cen, żeby upadająca siła ku-

---

GUSTAW GEIJERSTAM.

Zima.

(Ze szwedzkiego przeł.: *J. K.*)

(Dokończenie.)

Nagle staruszka otwarła oczy i zdała się szukać czegoś.

— Co takiego? zapytał Söderberg, zrywając się ze stołka.

— Nic — szepnęła — tylko tak ciemno.

Poczuł ostry ból, że ją porzedniego wieczora tak wyłajał o tę odrobinę światła.

Poszedł po zapałki, znalazłszy je, zaświecił lampę, mówiąc sobie w duchu:

— Niech przynajmniej nie umiera po ciemku.

Ustawił lampę tak, aby blask nie raził oczu żony i nie wiedząc, co dalej robić, usiadł znowu na dawnem miejscu.

Wtem zobaczył, że staruszka maca, jakby szukając czegoś po kołdrze, kilkakrotnie otwierała usta, jakgdyby miała jeszcze coś powiedzieć a w końcu znów leżała z oczyma w słup. Pochylił się nad nią, aby lepiej słyszeć jej oddech, lecz nic nie usłyszał. Głowę miała na bok przechyloną, jak zwykle przy zasypianiu a szczęki się jej zacisnęły.

— Teraz to już chyba koniec — pomyślał Söderberg. I odniósł jej rękę i spuścił napowrót: opadła ciężko na jej drobne, skurczone ciało. Pierwszą jego myślą było: — Więc to jest śmierć a nic więcej?

Ze zwyczaju złożył ręce i przez chwilę stał w milczeniu przy zmarłej, która skończyła tak lekko, jakby kto zdmuchnął lampę

Ciężko mu się zrobiło na sercu; nagle przypomniał sobie, jaka była niespokojna wczoraj, gdy wrócił z lasu. I jemu się teraz zdawało, że Jan niezmiernie długo bawi i już miał iść po niego, gdy dały się słyszeć od podwórza kroki i Jan wszedł do izby.

Söderberg opanował się, nie chcąc pokazać słabości, spojrzał na niego spokojnie i skinął głową:

— Skończyła — powiedział.

Jan podszedł do łóżka i obaj stali, przypatrując się zmarłej.

— Wszyscy musimy umrzeć — odezwał się Jan nakoniec.

Söderberg skinął głową, dając do poznania, że rozumie, iż tamten chciał w ten sposób wyrazić mu swoje współczucie.

Nazajutrz była ogromna zamieć śnieżna; wiatr zmienił się północno-wschodni i las jęczał bezkutecznie naokół małego domku.

O sprowadzeniu kobiety do zaopiekowania się zwłokami nie było co myśleć obecnie, więc sam Söderberg zamknął jej powieki, umył zwłoki i zawinął je w prześcieradło. Starą pakę, którą letnicy zostawili przeszłego roku, wysłał słomą, nakrył prześcieradłem i sporządził z siana poduszkę pod głowę. Potem z Janem zdjęli zwłoki z łóżka i włożyli je do skrzyni. Postanowili przenieść ciało do szopy, gdzie pozostanie, póki pogoda się nie ustali na tyle, aby się można było dostać do kościoła.

Jak długo to potrwa, naturalnie przewidzieć nie można było, to też Söderberg czuł, że byłoby niesłusznie, gdyby miała tak długo leżeć martwą bez słowa Bożego nad nią wypowiedzianego. Formułki pogrzebowej wygłosić nie ośmielił się, jako, że to było wyłączne prawo księdza. Ale czuł, że wtedy dopiero odetchnie spokojnie, gdy coś w tym rodzaju zostanie wypowiedziane nad zwłokami. I tak już stała się biednej kobiecie krzywda, że tak długo będzie musiała czekać niepogrzebana, a on nie mógł znieść niczyjej krzywdy.

Jan przekopał przez śnieg drogę do szopy, znajdującej się na dole, pod niskim drewnianym mostem, w której łodzie, używane w lecie leżały osłonione od morza. Teraz widać tam było same kopce śnieżne. Z mostu widny był jeno pal, a na skale, tam, gdzie znajdował się słup, na którym wywieszano chorągwie, widać było tylko najwyższy jego czubek. W szopie pełno było śniegu namieciołego wiatrem przez szpary, a na łodziach tworzył on istne pagórki. Na jednej ścianie leżał cały pokład śniegu, lecz narzędzia rybackie i sieci, wiszące u pułapu były całkiem suche, bo osłonione. Poczęto zatem sprzątać: usunięto rupiecie, zamieciono podłogę, a pod ścianami ustawiono sosenki. Pułap Söderberg własnoręcznie omiótł z pajęczyny. Powstała tedy grobowa kaplica taka, jaką się dało urządzić w tych warunkach, a gdy ustawiono trumnę białą wśród zieleni ciemnej — sprawiała całość miłe i uroczyste nawet wrażenie.

Söderberg stanął u drzwi z czapką futrzaną w ręku, a Jan obok niego. Potem Söderberg założył okulary i drżącym głosem odczytał z książki do nabożeństwa modlitwę za umarłych.

Przerwał na chwilę i spojrzał na Jana, który stał obok niego z oczyma spuszczonemi i czapką w rękach w tył założonych.

Potem wziął swoją starą biblię z okładką zniszczoną i licznie pozaginanemi kartkami i odczytał ustęp z Ewangelii świętego Mateusza o łączeniu się małżonków. Przeczytał cały ustęp wiersz za wierszem.

Przeczytawszy, popatrzał kilkakrotnie w zapadłą twarz zmarłej, maleńką, niby twarz dziecka, leżącą na poduszce w prostej skrzyni, z nieheblowanych desek.

Znów odczuł z prawdziwą przykrością, że nawet słowa pożegnania nie powiedział swej żonie przed śmiercią. Jakkolwiek odczytał słowo boże nad trumną, złożył jej ręce na piersiach, zdawało mu się przecież, że on sam nie jej jeszcze nie powiedział. Więc, chociaż Jan był świadkiem, przystąpił do trumny i oburącz ściskając książkę, jak gdyby w nadziei, że słowa łatwiej mu się przez to ułożą, wygłosił: Byłaś żoną moją przez tyle lat, słałaś mi łoże, przyrządzałaś jadło i dawałaś mi dzieci. Możesz spać w spokoju, gdyż jesteś stara i dopełniłaś dobrego dzieła!

Odwrócił się, spojrzał ostro na Jana, jakgdyby zakazując mu wszelkich uwag, razem z nim wyszedł powoli i zamknął drzwi za sobą.

Dopiero, gdy weszli do izby, zdał sobie sprawę, że jedno miejsce było puste. Zwrócił się do Jana i zapytał:

— Zostaniecie tu może tak długo, póki nie będę mógł pochować starej?

Jan odwrócił oczy, splunął, znów spojrzał bokiem na Söderberga, kilka razy pociągnął mocno z nieodstępnej fajki, która mu zawsze z ust zwisała, a nawykły ustępować wszystkim odrzekł:

— Tak, zdaje się, że nie będzie mogło być inaczej.

Söderberg podziękował mu, przyszło mu równocześnie na myśl, co powiedziała wczoraj zmarła żona:

— Tak strasznie być samym!

zna pieniądza automatycznie wyrównywała się odpowiedniem podwyższeniem poborów.

Ten postulat ma wielką doniosłość. Jest on naturalnym wynikiem warunków pracy nie tylko urzędników państwowych, lecz i prywatnych i wogóle wszystkich osób, mających stałe pobory. W walce o byt są oni niemal bezbronni, bo nie mogą na przykład tak, jak kupiec, schować swego towaru, którym jest praca, do magazynu i czekać lepszej konjunktury. Jedyna ich broń, strajk, nie da się tak łatwo zorganizować, jak cofanie towaru przez kupców lub bierny opór rolników. Strajk jest także bronią, społecznie ryzykowną, i nie da się tak łatwo powtarzać. Tymczasem tak zwana płaca realna wskutek rosnącej drożyzny pozostaje nieustannie w niekorzystnym stosunku do płacy nominalnej. Dodatki drożyźniane przychodzą dopiero wtedy, gdy drożyzna właśnie zrobiła jeszcze jeden nowy skok, tak, że dodatki te nie nadążają wzrostowi cen. Pewna część zysków lichwiarzy wojennych płynie z tego właśnie źródła. Gdyby praca rosła w cenie w takim samym stosunku, jak surowiec, zyski lichwiarskie nie byłyby tak łatwe. Kto odmawia zasadniczo słuszności powyższemu postulatowi stałych funkcyonaryuszów, skazuje ich tem samem świadomie na wyzysk. — Prywatni przedsiębiorcy mogą się jeszcze zasłaniać niepewnością własnych dochodów, ale nie państwo, gdyż ono powinno mieć w ewidencyi stosunki wszystkich cen i ono ma środki, by wyrównać niesprawiedliwości ekonomiczne. Wróćmy jednak do dalszych postulatów.

2. Wszystkie pobory funkcyonaryuszów państwowych powinny być ustawowo uwolnione od wszystkich publicznych danin i należytości.

3. Pobory wszystkich funkcyonaryuszów państwowych wszelkich grup służby, z takiemi samemi wymaganiami co do wykształcenia, mają w zasadzie być równe i składać się: z zasadniczej płacy, dotyczącej klasy rangi lub stopni służby, która to płaca ma wewnątrz tych klas lub stopni wzrastać rocznie najmniej o 5 procent; z dodatku dla rodziny, wynoszącego 30 procent poborów dla żony, a 25 procent dla każdego niezaopatrzonego dziecka; z wymierzonego według stosunków lokalnych dodatku na mieszkanie (2 do 6 pokoi z przynależnościami) dla wszystkich żonatych funkcyonaryuszów państwowych, według grupy służby i rangi, zaś funkcyonaryusze bez rodzin mają pobierać 50 procent tego dodatku na mieszkanie; z dodatku na czesne szkolne dla każdego dziecka, uczęszczającego do szkoły średniej lub wyższej, dodatku, dostosowanego do danej szkoły; wreszcie z dodatku według rangi lub stopnia, który dla najniższej klasy służby i dla najniższej rangi urzędniczej ma wynosić 20 procent poborów, a na każdym dalszym stopniu podwyższa się o 20 procent.

4. Przy niezawinionych ciosach losu mają funkcyonaryusze państwowi prawo do odpowiedniego automatycznego bezzwrotnego zasiłku. Tu należą dłuższe choroby i przyrost rodziny.

Trochę niefortunnie nazwano przyrost rodziny »niezawinionym ciosem losu«, dawniej się to nazywało błogosławieństwem bożem. Aby państwo nie mogło w ten sposób argumentować, należałoby te całą kategoryę nazwać inaczej, na przykład zmiany losu, pomnażające wydatki.

5. Postanowienia co do awansów należy tak zmienić, żeby służący pomocniczy, zatrudnieni trzy lata, najdłużej za 10 lat byli mianowani podurzędnikami. Oficyanci itd najdłużej po 5 latach mają zostawać urzędnikami w swojej kategoryi służby. Kobiety, zatrudnione w służbie państwowej, mają co do praw i poborów stać na równi z mężczyznami.

6. Po 35 latach służby ma być bezwarunkowo każdy funkcyonaryusz państwowy pensyonowany. Rzeczywiście niezbędniejszych funkcyonaryuszy, którzy dłużej służą, należy postawić extra statum, nie uszczuplając praw funkcyonaryuszy najbliższych w awansie. Podstawą wymiaru emerytury mają być ostatnie pobory w całości. Pensye emerytalne mają rosnąć o 5 proc. rocznie.

7. Pensya wdowia ma wynosić 50 proc. ostatnich całych poborów zmarłego, należytości dla dzieci 35 proc. na każde niezaopatrzone dziecko. Pensya ta, i te należytości mają rosnąć o 3 proc. rocznie.

8. Należy ustawowo ustalić codzienne godziny urzędowe, i za każdą rozpoczętą godzinę służby więcej płacić dwa razy tyle, co za godzinę zwykłą, za nadzwyczajną godzinę służby w niedziele i święta trzy razy tyle.

9. Dla wszystkich funkcyonaryuszy państwowych należy urządzić jadłodajnie na wzór wojskowych menaży, z których to jadłodajni będą mogli wedle własnej woli korzystać. Należy też urządzić dla nich państwową dostarczalnię (Belieferungsstelle) z odpowiedniemi odgałęzieniami dla poboru wszelkich przedmiotów użytkowych.

10. Należy przedsięwziąć oddłużenie funkcyonaryuszy państwowych w ten sposób, że państwo obejmie niezawinione ich długi i przyzna im bezprocentowe moratoryum w celu powolnego spłacania ratami miesięcznemi.

11. Należy natychmiast założyć izby dla funkcyonaryuszy państwowych, swobodnie wybieralne z pośród klasy funkcyonaryuszy, wraz z referentami ministeryalnymi dla spraw osobistych.

Obecnie, gdy robotnicy w Niemczech mają posiąść własną izbę pracy, czas jest najwyższy, aby i urzędnicy mieli taką izbę. Państwo dotychczas traktowało zwykle urzędników swoich raczej po wojskowemu, a nie według reguł, panujących między pracodawcą a pracownikiem. Ten despotyczny stosunek państwa do urzędników opierał się na »łasce« względnie stałego zatrudnienia i emerytury, ale dziś kiedy praca także w tzw. wolnych zawodach coraz lepiej bywa obwarowywaną (przymus ubezpieczeniowy), ten stosunek państwa staje się przestarzałym.

Wiec przyjął jeszcze drugą rezolucyę specyalną, w której pocztowcy i funkcyonaryuszki pocztowe żądają postawienia ich na równi z ciężko pracującymi robotnikami we wszystkich przydziałach środków żywności, zniesienia hańbnych należytości za dodatkową prace, a podwyższenia śmiesznie małych honoraryów godzinowych tudzież dodatków za służbę nocną.

Postulaty, uchwalone w Wiedniu, liczą się nietylko ze stosunkami wojennymi, lecz także z dalszą drożyzną podczas pokoju. Wogóle płace dotąd układane były dorywczo, i ryczałtowo bez uwzględniania warunków bytu; państwo mogłoby dać na tem polu przykład sprawiedliwości.

Subskrybujmy na ósmą pożyczkę wojenną.

Kronika.

Kraków, 12 lipca.

RADA MIASTA KRAKOWA. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miasta Krakowa przy drzwiach zamkniętych przyznano w myśl przedłożonych wniosków kilka pensyj wdowich, następnie kilku funkcyonaryuszom miejskich uchwalono dożywotnie zaopatrzenie, innym przyznano „veniam aetatis", potrzebną dla uzyskania posady etatowej.

Stypendyum imienia Słowackiego w rocznej kwocie 200 K otrzymał uczeń ósmej klasy gimnazyum czwartego w Podgórzu Stan. Staerz.

APROWIZACYA KRAKOWA. Jak już donieśliśmy, prezydyum miasta Krakowa otrzymało w drodze poufnej wiadomości, iż rząd nie ma zamiaru przydzielenia naszemu miastu na miesiąc sierpień b. r. artykułów spożywczych, a więc mąki do gotowania, mąki na chleb, owoców strączkowych i t. d. Przydział ten ma dopiero nastąpić we wrześniu. Należy zauważyć, że Kraków nie otrzymuje żadnych zapasów żywności już od marca br., a ponieważ przydział środków spożywczych ma nastąpić dopiero we wrześniu b. r., przeto ludność krakowska przez pół roku żywić się musi własnym przemysłem, o własnych siłach. Stan taki jest tylko u nas możliwy, niemieckie miasta nie zniosłyby takiego traktowania.

Położenie aprowizacyjne w ostatnich czasach pogorszyło się w Krakowie także dlatego, ponieważ rząd nie nadsyła Kasie miejskiej rat bieżących na akcyę zapomogową, to też gmina nie ma funduszów na realizacyę bonów.

BRAK GOTÓWKI W KASIE MIEJSKIEJ. O niezmiernie przykrej tej sprawie pisaliśmy już kilkakrotnie podnosząc, iż prezydyum miasta czyni energiczne starania w ministeryum skarbu o zwrot 7 i pół milionów koron tytułem nadwyżki za zakupione w wolnym handlu artykuły spożywcze dla szerokich kół ludności, oraz 2 milionów koron, przypadających tytułem zaległych rat na akcyę bonową. Z powodu braku pieniędzy w kasie miejskiej, kuchnie prywatne w Krakowie, upoważnione są do przyjmowania bonów, obecnie tych bonów albo już nie przyjmują, albo ich przyjmować nie będą np. kuchnie imienia św. Zyty. Należytości niektórych tych kuchni w kasie miejskiej dochodzą do 20.000 koron. To samo stanie się w sklepach rzeźnickich i innych składach, gdzie bony przyjmowano. Kuchnie ludowe i obywatelskie na razie przyjmują jeszcze bony, jeżeli jednak rząd nie nadeszle przypadających rat, również i te instytucye będą zmuszone wstrzymać swoją działalność.

Należy dodać, że zakład obrotu zbożem od dłuższego już czasu nie przydziela dla kuchni miejskich żadnych środków spożywczych. — Instytucye te skazane są w tych czasach wyłącznie na pomoc gminy, gdyż rząd nie wywiązuje się ze swoich zobowiązań.

Od 10 b. m. tak w kuchniach obywatelskich, jak i ludowych od jednej osoby przyjmuje się tylko po jednym bonie za obiad lub kolacyę.

NOMINACYE W MAGISTRACIE KRAKOWSKIM. Rada miasta na wczorajszem tajnem posiedzeniu zamianowała: st. komisarzem budowy Muzeum techniczno-przemysłowego, Instytutu krajowego dla popierania rękodzieł i przemysłu w ósmej klasie rangi p. inżyniera Eugeniusza Tora; wicesekretarzami magistratu w dziewiątej klasie rangi dotychczasowych koncepistów pp.: Włodzimierza Lachowicza i Władysława Sokołowskiego. Nadto Rada miasta przyznała ósmą klasę rangi „ad personam" inspektorom miejskiej straży pożarnej pp.: Adamowi Flaszy i Janowi Obidowiczowi. Młodszego adjutanta zarządu wodociągów miejskich p. Michała Glińskiego zamianowała st. adjunktem w dziewiątej klasie rangi.

Nadto zamianowała sekretarza magistratu p. Bolesława Baranowskiego radcą magistratu w siódmej klasie rangi, zaś wicesekretarza magistratu p. Władysława Opolskiego sekretarzem magistratu w ósmej klasie rangi, przenosząc równocześnie obu na ich prośbę w stan spoczynku.

ZASIŁKI DLA NAUCZYCIELI LUDOWYCH. Kierownik Centrali odbudowy, szef sekcyi Herbst, wydał do wszystkich starostów okólnik, w którym zaznacza potrzebę wydatnej pomocy dla nauczycielstwa przez udzielanie zasiłków tym osobom, które przez wojnę poniosły szkody. Szef sekcyi Herbst wzywa starostów, aby w granicach upoważnień, wydanych przed miesiącem, t. j. do kwoty 1.500 K., przyznali osobom stanu nauczycielskiego zasiłki na zakupno sprzętów domowych, ubranie, bieliznę etc.

Z drugiej strony nauczycielstwo się żali, że niektóre starostwa zbyt długo przetrzymują wniesione o zapomogę podania i że przyznają te zapomogi nie w kwocie 1.500 kor., lecz w kwocie znacznie niższej.

POSADY NAUCZYCIELSKIE W KRÓLESTWIE POLSKIEM. Z zarządu głównego Towarzystwa Szkoły Ludowej komunikują nam: Od 1 września b. r. mają następujący inspektorowie szkolni okręgowi w Królestwie Polskiem wolne posady nauczycielskie: w Zamościu 20, w Biłgoraju 10, w Hrubieszowie 40, w Chełmie 20, w Lubartowie 40. — Podania nadsyłać należy albo wprost do pp. inspektorów: J. Pytlakowskiego w Zamościu, Władysława Matuszkiewicza w Biłgoraju, Kazimierza Juszczakowskiego w Hrubieszowie, Zygmunta Podgórskiego w Chełmie, Włodzimierza Bochenka w Lubartowie, albo do zarządu głównego Towarzystwa Szkoły Ludowej, Kraków, ulica św. Anny l. 5.

„PRACA NARODOWA KOBIET POLSKICH" wysłała dziewięcioro dzieci na letnisko do Dąbrowy.

KOLONIE SEMINARZYSTEK W SZCZAWNICY. Sekcya Polskiego Związku Niewiast Katolickich dla kolonii wakacyjnych seminarzystek zawiadamia, by kolonistki które mają jechać z drugą partyą do Szczawnicy, zgłosiły się do Czytelni Związku Szczepańska 5 w dniach 15-go i 16-go b. m. o godzinie między 11-tą a 12-tą w południe, celem dowiedzenia się o terminie wyjazdu do Szczawnicy.

POŚREDNICTWO W PRACY DLA MŁODZIEŻY. Z sekretaryatu Polskiego Związku katolickiej młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej otrzymujemy następujące pismo z prośbą o ogłoszenie:

Rodzice i opiekunowie! Skończył się już rok szkolny, ale dla was, rodzice i opiekunowie, rozpoczął się nowy okres kłopotu. Zachodzicie w głowę, co począć z waszymi synami i wychowankami — w trosce tej chce wam dopomódz sekretaryat Polskiego Związku katolickiej młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej w Krakowie. Instytucya ta ma styczność od wielu lat niemal ze wszystkiemi przedsiębiorstwami, zakładami rękodzielniczymi i przemysłowymi wszelkiego rodzaju i w każdej dziedzinie, zna dokładnie warunki, na jakich kierownicy zakładów i majstrowie przyjmują i kształcą uczniów i terminatorów, wie, czego i jak mogą się nauczyć, może zatem udzielić pewnych informacyj, może służyć radą i wskazówkami. Dotychczas biuro sekretaryatu było otwarte dla stron od godziny 6 do 8 wieczorem, obecnie przez miesiąc lipiec, sierpień i wrzesień otwarte będzie codziennie (także w niedziele i święta) od godziny 11—12 w połudne i od godziny 6 do 8 wieczorem. W tym czasie będzie udzielało bezpłatnych porad.

W SPRAWIE ZAKAZU WYWOZU ŚRODKÓW ŻYWNOŚCIOWYCH. Ogłoszony świeżo zakaz wywozu środków spożywczych z Galicyi odnosi się tylko do towarów, któreby miały być wywiezione poza granice kraju. Natomiast wewnątrz kraju obroty, służące do pokrycia własnych potrzeb, są dozwolone. Zakaz wywozu dotyczy nie tylko osób cywilnych, ale i wojskowych.

TARG DZISIEJSZY, podobnie, jak poprzedni, znacznie się poprawił pod względem dowozu jarzyn, nabiału i drobiu. Na targu pojawiła się dzisiaj już nowa kapusta, za którą płacono po 2—3 K za główkę. Również dowieziono znacznie więcej ziemniaków nowych, których kilogram kosztował dzisiaj 2 K 20 h. Cena masła spadła na 40—42 K. Również ceny jagód obniżyły się przy większych zakupach. Za litr malin płacono dzisiaj 5 K.

Targ dzisiejszy obfitował w wielką ilość grzybów. Za koszyk tych grzybów żądano po 7 K. Ceny drobiu były niezwykle wygórowane, albowiem za parę kurcząt żądano 18 K. Ceny maksymalne na dzisiejszym targu odnosiły się tylko do jagód, resztę artykułów nabywano po cenach dowolnych.

OTWARCIE KURSU BUCHALTERYI DLA RĘKODZIELNIKÓW I PRZEMYSŁOWCÓW urządzonego staraniem Izby rękodzielniczej i przy poparciu namiestnictwa C. o. G. odbędzie się dnia 16 bm. w lokalu Akademii handlowej przy ulicy Szewskiej l. 4, I p., punktualnie o godz. 7 wieczorem.

ZAŚMIECANIE PLANT. Publiczność spacerująca po plantach, zaśmieca ścieżki i trawniki papierami, odpadkami jedzenia i t. p., tak, że ścieżki rano zamiecione, już około południa są w wysokim stopniu zanieczyszczone mimo, że są papiery i odpadki rozstawione są przy ścieżkach głównych odpowiednie kosze. Magistrat przeto zwraca się tą drogą do publiczności z usilnem wezwaniem, aby zaniechała rzucania po ścieżkach papierów i t. d., dbając o wygląd naszych pięknych plant. Będą nad tem czuwać organa magistratu i dyrekcyi policyi, które o niestosujących się do tego wezwania donosić będą magistratowi, celem ukarania winnych.

ŻEBRANINA W POCIĄGACH. Do rozlicznych przyjemności, na które narażeni są dzisiaj podróżujący kolejami, zaliczyć trzeba jeszcze jedną, bądź co bądź charakteryzującą nasze czasy i obecne stosunki. Na linii Przemyśl—Lwów grasują rzekomi inwalidzi wojenni, którzy często w bezczelny sposób dopominają się jałmużny. Indywidua te są najczęściej pijani, a zaopatrzono ich w formalne legitymacye dla uprawiania swego zawodu.

ZBŁĄKANY KOŃ. Dnia 8 lipca b. r. dostawiono do Schroniska Braci Albertów przy ul. Krakowskiej konia zbłąkanego, chorego na świerzb. Wzywa się właściciela, aby do dni trzech zgłosił się po jego odbiór po udowodnieniu prawa własności i po zaczerpnięciu wskazówek w Biurze weterynaryjnem (magistrat III p.) co do dalszego postąpienia z tym koniem. W razie niezgłoszenia się właściciela, koń będzie przeznaczony na rzeź, a uzyskana kwota po potrąceniu kosztów, złożona w depozycie g. Kasie miejskiej.

Z kraju.

NAPADY BANDYCKIE KOŁO NOWEGO SĄCZA. Jak donosi lwowski „Wiek Nowy", od dwóch miesięcy w okolicy Nowego Sącza grasuje banda rabusiów, złożona z kilku osób. Na czele jej stoi osobnik herkulesowej budowy o twarzy typu cygana. Banda kryje się w lasach, ma rewolwery i karabiny, narzędzia do włamań, oraz wóz z parą koni. W ostatnich dwóch miesiącach banda dopuściła się szeregu kradzieży na traktach koło Sącza, ściągając z wozów przejeżdżających towary. Sprawców nie ujęto. Gdy następnie żandarmerya zaczęła liczniej patrolować na drogach, kradzieże nieco ustały, ale za to wzmogły się kradzieże i włamania po okolicznych wsiach pod Sączem. Zrabowane przedmioty zabierali bandyci na wóz i odwozili.

W zeszłym tygodniu usiłowano włamać się do urzędu kolejowego w Kleczanach pod Nowym Sączem. Przypadek zrządził, że rabusiów spłoszono i uciekli w lasy. Przed kilku tygodniami między Klęczanami a Marcinkowicami na przechodzącego żołnierza napadł jakiś herkulesowy osobnik o twarzy cygana i obrabował go, a gdy żołnierz usiłował bronić się rewolwerem służbowym, napastnik pokaleczył go nożem. Żołnierza w stanie groźnym znalazł jakiś chłopczyk. — Ciężko rannego odwieziono do szpitala w Nowym Sączu.

Żandarmerya jest zdania, że tylko obława w wielkim stylu mogłaby oczyścić okolicę z tej groźnej bandy.

Z AKADEMII ROLNICZEJ W DUBLANACH. Ubiegłej niedzieli bawili w Dublanach: prezydent Herbst, radca dworu Nowak i poseł Długosz, jako prezes komisyi gospodarczej Koła polskiego, zwiedzili dokładnie akademię rolniczą i informowali się szczegółowo o potrzebach tej zasłużonej w kraju naszym instytucyi. Jako najważniejszy postulat podniesiono potrzebę bezzwłocznego przeniesienia pomieszczonej w zakładzie wojskowej stacyi radiotelegraficznej, której pobyt wśród murów akademii zamyka wstęp w jej wrota znacznej liczbie młodzieży, nie mającej w ten sposób możności korzystania z nauki, tak ważnej zwłaszcza w dobie obecnej. Poseł Długosz oświadczył gotowość interweniowania w tej sprawie w Kole polskiem i poczynienia starań, aby stacya na inny teren była przeniesiona.

ZASIŁKI DLA NAUCZYCIELSTWA LWOWSKIEGO. Komisya finansowa Rady m. Lwowa uchwaliła znaczne zasiłki dla nauczycielstwa ludowego. Zarazem uchwalono wezwać magistrat do najrychlejszego przedłożenia wniosków w sprawie zrównania nauczycielstwa miejskiego pod względem poborów dodatków wojennych z urzędnikami gminy z policzeniem od 1 stycznia 1918.

ZMIANY W ZARZĄDZIE TELEFONICZNO-TELEGRAFICZNYM WE LWOWIE. — Pisma lwowskie donoszą, iż dział telefonów na poczcie lwowskiej przejdzie niebawem w zupełności pod zarząd władz cywilnych. Dotychczas bowiem nadzór nad powyższymi działami spoczywał od chwili wybuchu wojny, a zwłaszcza od czasów poinwazyjnych, w rękach wojskowości.

REPERTOAR OPERY.

W sobotę, dnia 13 b. m.: »Halka«.

W niedzielę, dnia 14 b. m.: »Faust«.

Przewroty w Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Moskwa, 12 lipca.

Na rosyjskim kongresie sowietów dnia 4-go lipca wyrażono większością 2/3 głosów zadowolenie z polityki komisarzy ludowych sowietów, czem zarazem dano wyraz protestu przeciw wznowieniu wojny z Niemcami.

Lewa partya rewolucyjna, opierająca się na oddziale tysiąca marynarzy, który przed kilku dniami przybył z Noworosyjska do Moskwy i wzbraniał się powierzone sobie okręty odwieść do Sebastopola, **lecz zatopił je koło Noworosyjska**, podjęła próbę zbrojnego powstania, do czego za sygnał służyło zamordowanie niemieckiego posła hr. Mirbacha przez lewicową partyę rewolucyjną. Uzbrojone oddziały rewolucyjnej lewicy obsadziły nagle urząd poczt i telegrafów i uwięziły przewodniczącego moskiewskiego sowietu Smidowicza, zastępcę komisarza ludowego dla spraw wewnętrznych Latisa oraz przewodniczącego rewolucyjnego komitetu dla walki z kontrrewolucyą. Sowiet komisarzy ludowych wydał dnia 6 i 7 bm. odezwę do garnizonu, w której zażądał pomocy sowietów całej Rosyi. Powstanie stłumiono w zupełności. Kilkuset pozostałych jeszcze przy życiu kontrrewolucyonistów uwięziono. Dla śledztwa powołano komisyę pod przewodnictwem komisarza ludowego dla sprawiedliwości. Komisya ta stwierdziła teraz, że lewica socyalno-rewolucyjna podczas owych dwóch godzin, w których miała w swych rękach stacyę telegraficzną, usiłowała w drodze telegraficznej wywołać powstanie w Petersburgu i Tule, rozszerzając różnorodne pogłoski o stosunkach rządu sowietów z Niemcami, które mogłyby wpłynąć na nastrój ludności.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 12 lipca.

ZATONIĘCIE OKRĘTU FRANCUSKIEGO.

Lugano. Dzienniki włoskie donoszą **o zatonięciu francuskiego okrętu wywiadowczego »Marie Frederique«** z powodu najechania na minę na morzu Śródziemnem. Zginął komendant i 19 ludzi z załogi.

STRAJK W ANGIELSKIM PRZEMYŚLE SAMOLOTOWYM.

Haga. Holenderskie „Nieuwes Bureau" donosi: Według doniesienia „Daily Express" strajk w przemyśle angielskim, sporządzającym samoloty, rozszerza się. Dotychczas zaprzestało **pracy 200.000 osób.**

CHINY WOBEC WATYKANU.

Rzym. »Osservatore Romano« donosi, że **republika chińska wyraziła życzenie nawiązania oficyalnych dyplomatycznych stosunków ze stolicą Apostolską.** Papież chętnie na to się zgodził, jako też na zamianowanie Iai-Czeng-Linga, byłego posła chińskiego w Hiszpanii i Portugalii posłem przy stolicy Apostolskiej.

Odpowiedzialny redaktor: MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca: RUDOLF OSMAN.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.